



PATRON



TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. BENEDYKTA, CYRYLA I METODEDEGO - KAZANÓW

NUMER 75, 07.02.2021, V. *Niedziela Zwykła*

LITURGIA(Hi 7,1-4.6-7); (Ps 147A,1-2.3-4.5-6); (1 Kor 9,16-19.22-23); Aklamacja (Mt 8,17); (Mk 1,29-39);

KOMENTARZ

Gdy Jezus udał się na miejsce pustynne, by tam się modlić, pośpieszył za Nim Szymon Piotr z towarzyszami. To bardzo ważna wskazówka dla nas. Jeśli chcemy spotkać Jezusa osobiście, to powinniśmy Go szukać „na miejscu pustynnym”, a więc w odosobnieniu, w ciszy, z dala od zgiełku. Jezus jest też wśród codziennego życia, ale najłatwiej Go spotkać „na miejscu pustynnym”. Dlaczego tak jest? W tłumie w ogóle trudno jest kogokolwiek znaleźć. Jeśli ktoś zgubi nam się w tłumie, to mamy problem, by go zobaczyć. Tłum przeszkadza w spotkaniu z człowiekiem, a także w spotkaniu z Bogiem. Tym bardziej, że wielu udaje „bogów” - swoją postawą chętnie dominują. Dlatego jeśli chcemy spotkać prawdziwego Boga, powinniśmy Go szukać „na miejscu pustynnym”, jakkolwiek ono będzie faktycznie wyglądać - czy będzie to cisza świątyni, czy odosobnienie jakiegoś domu rekolekcyjnego, czy po prostu zacisze własnego pokoju. Pewnie nie mamy wątpliwości, że modlitwa jest potrzebna chrześcijanom. Także i my potrzebujemy odosobnienia, aby zachować dystans do codzienności. Odchodząc na bok, lepiej widać, łatwiej zrozumieć, czy rzeczywiście wypełnia się swoje powołanie i Bożą wolę. Zgiełk ludzkich potrzeb i konieczność spełniania wszystkiego, najlepiej zaraz, od razu, nie sprzyja takim



refleksjom, tymczasem wydają się one konieczne, jeśli się chce rzeczywiście żyć wolą Ojca na co dzień. W Bożym klimacie modlitwy łatwiej o właściwe, mądre i roztropne decyzje, a nade wszystko o rozeznanie tego, co pilne, a co naprawdę ważne.

ks. Łukasz Heliniak

Drodzy Czytelnicy!

Odpust – na dźwięk tego słowa moje serce bije mocniej. Wiadomość o zbliżającym się święcie patrona jeszcze do niedawna wzbudzała mnóstwo emocji. Parafianie mobilizowali się, by wysprzątać kościół i przybrać go w najpiękniejsze dekoracje. W wielu wspólnotach próby rozpoczynała orkiestra, dziewczynki zbierały kwiaty do sypania, a chłopcy snuli plany zakupowe. Odpust był wydarzeniem nie tylko parafialnym ale i rodzinnym, stwarzając okazję do zaproszenia bliskich na uroczysty obiad.



Słowo odpust wywołuje uśmiech na mojej twarzy. Wspomnieniami wracam do dzieciństwa, kiedy z odpustem kojarzyłam jedynie wydarzenia w rodzinnej parafii mojej Mamusi. Słyszac słowo odpust widzę pięknie ubranych rodziców, pośpiech, by zdążyć na uroczystą Eucharystię i... małą siebie przeliczającą w głowie, co będę w stanie kupić na kolorowych kramach, za zbierane od dawna drobniaki ☺ Czuję radość spotkania z bliskimi i smak indyka „z nadziewką” szykowanego przez moją Ciocię. Nade wszystko jednak w moich uszach brzmi mocne „Ciebie Boga wysławiamy” głośno odśpiewywane przez całą wspólnotę parafii w Kaszycach. Z nostalgią wspominam to wielkie oczekiwanie, a równocześnie z rozrzewnieniem myślę, że wiele z tradycji odpustowych zanika, a kościół nie jest wypełniony po brzegi...

A przecież *odpust to łaska!* To wielkie święto wspólnoty wiernych tworzącej daną parafię. To dzień, w którym każdy wierzący ma okazję doświadczyć w sposób bardzo konkretny łaski Bożej miłości, wyrażającej się w darze *odpustu*. W końcu daje okazję poznania świętego patrona parafii i uwielbienia Boga za jego orędownictwo i opiekę. Świętowanie odpustu parafialnego przypomina także o powołaniu do świętości każdego chrześcijanina.

W przyszłą niedzielę świętować będziemy wspomnienie braci Sołuńskich – Cyryla i Metodego, patronów naszej parafii. Niech

zbliżający się tydzień będzie czasem wielkiego oczekiwania i przygotowania do tego wydarzenia. Duchowego – poprzez przystąpienie do sakramentu pokuty, by móc w pełni korzystać z łaski odpustu, ale i tego ludzkiego. A sam dzień odpustu będzie czasem spotkania z Bogiem i rodziną, by piękno tego wydarzenia było nie tylko echem minionych dni, ale tworzącymi się tu i teraz nowymi wspomnieniami.

Redaktor naczelny Małgorzata Sztołf

WYWIAD Z PAŃSTWEM MARZENA I JACKIEM OLEARNIK

Szczęście Boże, może na początek niech państwo powiedzą kilka słów o sobie

Szczęście Boże. Parę słów o nas? Marzena i Jacek. Od 18 lat jesteśmy szczęśliwym małżeństwem, mamy dwójkę kochanych dzieci – 13-letnią Różę i 11-letniego Ignasia. Spełniamy się w naszej rodzinie. Zawodowo zajmujemy się pracą terapeutyczną z osobami uzależnionymi. Tu również się spełniamy...

Jak przekazują państwo swoim dzieciom wartości chrześcijańskie?

Byliśmy i jesteśmy świadomi swoich obowiązków dotyczących katolickiego wychowania dzieci. To nasza odpowiedzialność. W związku z tym od najmłodszych lat praktykowaliśmy wspólną modlitwę rodzinną, jak również błogosławienie siebie nawzajem. Dziś nasze dzieci same proszą o błogosławieństwo i wspólną modlitwę. Formę modlitwy dostosowywaliśmy do etapu ich rozwoju. Pilnowaliśmy też ich modlitwy osobistej. Staramy się wspólnie uczestniczyć we mszy świętej, a dzieci zabieraliśmy do kościoła od najmłodszych lat. Rodzice często nie biorą dzieci do kościoła, obawiając się ich zachowania, uwag innych osób, karcących spojrzeń. A kiedy mamy je nauczyć właściwej postawy w świątyni? Dzieciom przekazywaliśmy, że pójście do kościoła, do Boga jest nagrodą, a nie karą. Było to ważne wtedy, gdy któreś z nich mówiło, że nie chce iść. Wiemy, że czasem trzeba też



przymusić, przyprowadzić dziecko, a takie osobiste pragnienie Boga przyjdzie później, z czasem. Praktykujemy też modlitwę przed posiłkami, a tym, co nas jednoczy jest stół. Dziś jest w naszym domu dużo modlitwy, takiej codziennej, jak i w niezwykłych sytuacjach, jak teraz, w dobie epidemii koronawirusa. Naturalne jest, że zasiadamy wspólnie do modlitwy. Angażujemy w jej prowadzenie dzieci, był czas, że nawet rywalizowały między sobą. A my je docenialiśmy, wzmacnialiśmy i chwaliliśmy. Ignacy uczestniczy w Męskim Różańcu z tatą, buduje relację z Maryją. Dzieci są też w naszych różach różańcowych. Normalnym jest wspólne uczestnictwo w nabożeństwach jak Różaniec, majówka, Droga krzyżowa, Gorzkie Żale. Dzieci idą z nami, a nie wysyłane przez nas. Staramy się też odpowiadać na ich pytania dotyczące natury moralnej. Rozumiemy ich lęki i niepokoje, przyjmujemy to, co przeżywają, staramy się być z nimi w tych emocjach, by wiedziały, że tak mogą to przeżywać. Uczymy się też wzajemnie przepraszać. Niedziela jest dla nas czasem odpoczynku. Dzieci nie odrabiają lekcji, nie grają na komórkach i komputerze, ten



czas spędzamy wspólnie. Często wyjeżdżamy, pielęgnujemy kontakt z przyrodą, rozwijamy pasje. Teraz jest tak, że to nasze dzieci zdobywają Rysy, a po górach chodzą jak kozice, my zaś nie możemy za nimi nadążyć (a zaczęło się od noszenia ich po górach „na barana”). Wierzymy, że w dzieciach wzmacnia się ich wiara i życie duchowe, wzrastają w wartościach chrześcijańskich, gdy widzą

praktykujących rodziców.

Jakie są najważniejsze problemy wychowawcze dzieci i młodzieży w rodzinie?

Pośpiech i zawrotne tempo życia, nastawienie na konsumpcję, chęć posiadania jak najwięcej i używanie życia ponad miarę powodują kształtowanie się osobowości dzieci i młodzieży nastawionej bardziej na to, by **mieć** niż **być**. Jeśli rodzice żyją według tego schematu, to z pewnością przekażą go swoim dzieciom. Musisz być najlepszy, dużo zarabiać, mieć prestiżowe stanowisko, markowe ciuchy, wypasiony

komputer, super komórkę – to funkcjonuje w głowach dzieci, które są świetnymi obserwatorami swoich rodziców. Zapracowani i zagonieni rodzice nie znajdują czasu dla swoich dzieci. Chcąc zapewnić najlepszą w ich przekonaniu przyszłość dla swoich pociech tak naprawdę zapominają o nich. A to przecież w rodzinie kształtują się ich wartości, postawy, odniesienie do ludzi i świata, jak też do siebie samego. Odpowiedzi na pojawiające się naturalnie pytania, dziecko, przy braku obecności rodziców, szuka w świecie wirtualnym, gdzie jest dużo doradców, niekoniecznie mądrych. Wzmacniane podobnym funkcjonowaniem grupy rówieśniczej, nie mając położonego właściwego fundamentu często ucieka też w nałogowe zachowania – alkohol, narkotyki, internet, hazard, seks, z czym spotykamy się w naszej pracy zawodowej. Doświadczą chwilowych przyjemności, zapomnienia o świecie, który stawia wymagania i zaczyna go przerastać. Nie dziwny się zatem, gdy popada w depresję, agresję lub autoagresję.

Jak pokonać trudności i kryzysy w małżeństwie?

Trudności i kryzysy są wpisane w małżeństwo. Bez nich nie byłoby rozwoju. Od nas zależy, jak nimi pokierujemy – czy nas zahartują i wzmocnią, czy też przyczynią się do rozbicia wspólnoty małżeńskiej. Według nas ważna przede wszystkim jest świadomość, że nie zawsze w małżeństwie będzie idealnie. Kiedy opadają emocje, wzajemne zauroczenie i patrzenie na siebie przez różowe okulary zderzenie z tzw. szarą codziennością może okazać się trudne. W takich sytuacjach pomocny jest dialog między małżonkami. Ważne jest, czy zadbaliśmy o to wcześniej, kiedy było między nami dobrze. Czy uczyliśmy się wspólnej rozmowy, dzielenia radościami i smutkami, komunikowania naszych potrzeb i pragnień? Czy też ulegaliśmy złudzeniu, że kiedy przemilczymy trudności wszystko rozwiąże się samo? Nigdy tak się nie stanie. Trzeba uczyć się wzajemnego słuchania, kiedy zajdzie potrzeba zostawić wszystko inne, by znaleźć dla siebie czas. Nawet wyjechać, by pobyć tylko we dwoje. Nie bójmy się w takich sytuacjach zostawić dzieci z dziadkami. Zadbajmy o czas tylko dla siebie. Jest to gwarancja dla naszej małżeńskiej jedności, którą odczuje cała rodzina. W naszym przypadku do konstruktywnego przeżywania kryzysów, których doświadczyliśmy, przygotowało nas uczestnictwo we wspólnocie Domowego Kościoła, w której praktykowaliśmy między innymi dialog

małżeński. Choć dzień przynosi różne trudności nie pozwalamy, by nad naszym gniewem zachodziło słońce, lecz wyciągamy rękę do zgody (w naszym małżeństwie częściej pierwszy czyni to Jacek...). Jesteśmy też przekonani, że nasze wspólne zainteresowania i pasje z okresu przedmałżeńskiego, które rozwijamy w małżeństwie są skutecznym lekarstwem na pojawiające się trudności i napięcia. Obydwoje kochamy góry i piesze wędrówki. Trud wspinaczki i piękno przyrody powoduje nie tylko rozładowanie napięcia między nami, ale przede wszystkim pozwala zachwycić się otaczającym nas światem i na nowo sobą.

Dlaczego ważna jest wzajemna modlitwa małżonków za siebie?

Sakrament małżeństwa ma potężną moc. A modlitwa za siebie nawzajem umacnia nas w naszej miłości, wierności sobie, uczciwości i nierozzerwalności.

Przed Bogiem będziemy odpowiadać nie tylko za siebie samych, ale i za naszego współmałżonka, za to, co uczyniliśmy dla

zbawienia jego duszy, nie tylko naszej. Zdecydowaliśmy się przez życie iść wspólnie. Cieszyć się, kiedy jest nam dobrze, wspierać, gdy jest źle. Modlitwa za współmałżonka to dar, często składany w cichości serca, bez jego wiedzy, ale również ofiarowany wtedy, gdy współmałżonek o nią poprosi. Do kogo zwrócić się o wsparcie modlitewne, jak nie do swojego męża czy żony? Ileż to już razy będąc małżonkami pokonaliśmy trudne wyzwania, rozmowy i przeszkody wiedząc, że modli się za mną właśnie w tym momencie najbliższa mi osoba... To doświadczenie jest nam bardzo bliskie...

A powiedzcie dlaczego ważny jest okres narzeczeństwa w życiu przyszłych małżonków?

Narzeczeństwo wiąże się z podjętą decyzją o małżeństwie. Jest czasem, by tę decyzję zweryfikować, tak, by być w pełni wolnym w składaniu przysięgi małżeńskiej. To czas, w którym potrzeba nam poznać się pełniej, głębiej, czas budowania wzajemnej odpowiedzialności za siebie, czas na podejmowanie wspólnych działań, słowem -



przygotowanie do dalszej drogi na całe życie. To też kształtowanie w sobie czystości jako stylu życia, który uczy szacunku do siebie i kochanej osoby. W naszym narzeczeństwie poznawaliśmy siebie we wspólnych górskich i rowerowych wyprawach, w odnajdywaniu się w służbie osobom uzależnionym, w budowaniu towarzystwa wspólnych znajomych, w korzystaniu z sakramentów. W naukach dla narzeczonych utwierdzaliśmy się z kolei w przekonaniu, czym jest małżeństwo, jakie są jego przymioty i co wynika z sakramentu małżeństwa. Ślubując sobie wzajemnie miłość, wierność i uczciwość małżeńską byliśmy całkowicie wolni, świadomi i pewni, że decyzja, którą podejmujemy jest słuszna.

Jak długo według państwa powinien trwać okres narzeczeństwa?

Szczerze – trudno nam to określić. Czasem ulegamy złudzeniu, że im dłużej z kimś będziemy, to tym lepiej go poznamy. Nigdy nie poznamy drugiego człowieka do końca. Jest on bowiem tajemnicą. I chyba też nie o to chodzi. Chodzi o dojrzałą pewność, że z tym człowiekiem chcę iść przez życie, na dobre i na złe, nieodwołalnie. Że chcę, by był ojcem, by była matką moich dzieci. Że Bóg nam w tym pobłogosławi. Zgodnie uważamy, że im bardziej twórcze, aktywne przeżycie okresu narzeczeństwa, tym jego okres będzie krótszy. Warto nie rozciągać go w czasie, by nie stracić z oczu prawdziwego celu, do którego ma wieść narzeczeństwo – do małżeństwa.

Czy mają państwo jakieś rady dla młodych i przyszłych małżonków?

Tym, co nas osobiście kształtuje jest przekonanie, że przede wszystkim jesteśmy **ukochanymi dziećmi Boga**. To jest nasza wartość.

Od odkrycia tej prawdy i przyjęcia jej w swoim życiu zależy, jakim będziesz ojcem, mężem, żoną, matką, bratem, siostrą, człowiekiem.

Odkryj więc, kim jesteś!

Dlaczego Święta Rodzina z Nazaretu powinna być wzorem dla chrześcijańskich rodzin?

Święta Rodzina zna wszystkie problemy, sama doświadczyła wielu trudności, stresu, ubóstwa, konieczności ucieczki i życia na obczyźnie. Równocześnie jak żadna inna rodzina świetnie sobie z tymi przeszkodami radziła. Zasluchana w Boże Słowo i zawsze posłuszna Bożemu Słowu wiodła proste, ciche, ukryte i przepełnione wzajemną miłością życie. Tego prostego życia nas uczy. Oparcia wszystkiego na Bogu. Umiejętności cieszenia się każdą chwilą życia, drobiazgami.

W ostatnim okresie uczestniczyliśmy całą rodziną w modlitewnej inicjatywie pod nazwą Dom Nazaretański. Od 25 grudnia do 2 lutego przeżywalismy 40 dni oczyszczenia naszego domu. Prosilismy Boga, aby tak, jak ukrył dom w Nazarecie i sprawił, że był całkowicie niewidzialny dla zła, tak samo ukrył nasz dom i rodzinę. Zaprosilismy Świętą Rodzinę do naszego domu, aby stał się domem nazaretańskim.

Bóg zapłać za otwartość, życzliwość i rozmowę. Życzymy Państwu dalszego pogłębiania więzi rodzinnych i niech wam Pan nasz udziela potrzebnych łask. Szczęść Boże.

OGŁOSZENIA PARAFIALNE

1. Dziś o godz. 17:15 zapraszamy na nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą róż różańcowych.

2. W poniedziałek w liturgiczne wspomnienie św. Józefiny BAKHITY przypada Międzynarodowy Dzień Walki z Handlem Ludźmi. Pomoc pokrzywdzonym polega na akcji: „Zamieńmy Noc w Moc Miłosierdzia”. O godz. 3:00 (w nocy) można odmówić Koronkę do Bożego Miłosierdzia w intencji współczesnych niewolników, ludzi porwanych i sprzedanych w niewolę. Tradycyjnie w naszym kościele będzie całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, na którą zapraszamy.

3. W środę w liturgii wspominamy św. Scholastykę, dziewicę, po Mszy św. wieczornej będzie nowenna do Matki Bożej Łaskawej – adoruje Róża Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

4. W czwartek przypada wspomnienie Matki Bożej z Lourdes i Światowy Dzień Chorego. Będziemy modlić się za chorych, którym należy zawsze okazywać szczególne zainteresowanie i miłość. Caritas zaprasza wszystkich chorych z Przemyśla i ich opiekunów na uroczystą Eucharystię połączoną z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych i błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem do parafii pw. Miłosierdzia Bożego na godz. 10:00. Nabożeństwo poprowadzi ks. abp Józef Michalik. W naszej parafii po wieczornej Mszy św. udamy się do przykościelnej grotty i uczymy Maryję dziesiątkiem różańca.

5. W przyszłą niedzielę w naszej parafii będzie Uroczystość Odpustowa św. Cyryla i Metodego – patronów Europy. Przez ich

wstawiennictwo będziemy modlić się o zachowanie chrześcijańskich korzeni naszego kontynentu oraz za naszą wspólnotę. Główna Msza święta odpustowa będzie o godz. 11:30. Na godz. 10:00 zapraszamy wszystkie dzieci i ich rodziców przygotowujących się do Pierwszej Komunii świętej. Na godz. 17:30 zapraszamy na uroczyste nieszpory. W przyszłą niedzielę rozpoczyna się także Tydzień Modlitw o Trzeźwość Narodu. Zachęcamy do podejmowania abstynencji od alkoholu i skorzystania z deklaracji Krucjaty Wyzwolenia Człowieka, które znajdują się z tyłu kościoła. Składka z przyszłej niedzieli przeznaczona będzie na potrzeby naszej parafii. W miesiącu styczniu 41 parafian przez wpłatę na konto lub złożenie ofiary w kopercie na tacę przekazało na parafię 4890, 00 złotych. Serdecznie dziękujemy za złożone ofiary.

6. Dziewczynki z DSMu (Dziewczęca Służba Maryjna) Zapraszamy na spotkanie w najbliższą sobotę na godz. 11.00.

PRZEPISY DOMOWE

PĄCZKI

SKŁADNIKI:

1 szklanka (250 ml) mleka
 50 g świeżych drożdży (lub 14 g suszonych)
 3 łyżki cukru
 500 g mąki pszennej (np. luksusowej, tortowej)
 szczypta soli
 1 łyżka cukru wanilinowego
 1 jajko
 4 żółtka
 4 łyżki stołowe masła (40 - 50 g),
 roztopionego i ostudzonego
 2 łyżki spirytusu

PONADTO:

1 litr oleju np. rzepakowego lub
 smalcu
 marmolada wieloowocowa (lub truskawkowa lub różana)
 około 100 g cukru pudru



lukier (około 250 g cukru pudru i 1 - 2 łyżki wody lub soku z cytryny)

PRZYGOTOWANIE:

Podgrzać mleko (ma być dość ciepłe, ale nie gorące), wlać do pojemnika lub miski, dodać pokruszone drożdże, 1 łyżkę mąki i 1 łyżkę cukru. Wymieszać i wstawić do garnka z bardzo ciepłą wodą. Odstawić na około 15 minut do czasu aż drożdże porządnie się spienią. W międzyczasie przesiać mąkę do dużej miski, dodać sól i cukier wanilinowy.

Jajko i żółtka utrzeć z pozostałymi 2 łyżkami cukru na białą i puszystą pianę (około 10 - 15 minut ucierania). Do miski z mąką wlać wyrośnięte drożdże i wymieszać drewnianą łyżką. Dodać ubite jajka i wymieszać. Następnie dokładnie wyrobić ciasto (ręką przez około 15 - 20 minut lub odpowiednią końcówką miksera przez 10 - 15 minut, ale na najmniejszych obrotach). Gdyby ciasto bardzo trudno się wyrabiało, było za gęste, można dodać 2 - 3 łyżki ciepłego mleka. Na koniec wyrabiania ciasto ma odstawać od ręki.

Do wyrobionego ciasta dodać roztopione i ostudzone masło oraz spirytus. Zagnieść lub zmiksować ciasto do całkowitego połączenia się składników. Przykryć ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia (np. blisko źródła ciepła, bez przeciągów) na około 1 lub 1 i 1/2 godziny, do czasu aż ciasto znacznie zwiększy objętość (najlepiej rośnie w dużych i szerokich miskach).

Stolnicę lub blat kuchenny lekko podsypać mąką, wyłożyć ciasto i powygniatać przez około 2 - 3 minuty pozbywając się pęcherzy powietrza. Ciasto rozplaszczyc na niezbyt duży placek (o wymiarach około 25 x 30 cm i na wysokość około 2 cm), ostrą szklanką o średnicy około 6,5 cm wycinać kółka. Z pozostałego ciasta ulepić kulkę, zagnieść, rozplaszczyc i powycinać resztę krążków.

Krążki rozłożyć równomiernie na stolnicy, przykryć czystą ściereczką i odstawić w ciepłe miejsce na około 30 - 45 minut do wyrośnięcia. Jeśli chcemy smażyć pączki od razu z nadzieniem, każdy krążek delikatnie rozplaszczamy na dłoni, w środek kładziemy łyżeczkę nadzienia, zlepimy brzegi jak w pierożkach i lepimy kulkę.

Jeśli pączki będziemy nadziewać po usmażeniu, przekładamy marmoladę do rękawa cukierniczego zaopatrzonego w ostrą i długą końcówkę. Na 15 minut przed końcem wyrastania pączków zaczynamy rozgrzewać olej (najlepiej długo i powoli, w dużym i szerokim garnku)

do temperatury 180 stopni. Przygotować 3 talerze wyłożone ręcznikami papierowymi oraz łyżkę cedzakową. Zrobić też lukier: do miski wsypać cukier puder i dodać 1 łyżkę wody, wymieszać, dodać jeszcze więcej wody (stopniowo) aż lukier będzie odpowiednio gęsty.

Wyrośnięte pączki wkładać na odpowiednio nagrzwany olej (smażymy partiami, po około 5 pączków jednocześnie) i smażyć przez około 2 minuty z każdej strony. Pączki nie mogą za szybko się rumienić, bo w środku będą jeszcze surowe. Podczas smażenia regulować temperaturę oleju, aby drastycznie nie zwiększała się i nie obniżała.

Pączki wylawiać łyżką cedzakową i odkładać na papierowe ręczniki. Smażyć następne pączki jak poprzednio.

Pączki ostudzić i nadziewać marmoladą wciskając głęboko końcówkę szprycy i wyciskając pożądaną ilość nadzienia. Pączki maczać w lukrze (gdy będą jeszcze ciepłe - wówczas lukier ładnie się rozprowadzi) i posypać skórką pomarańczową lub posypać cukrem pudrem (gdy pączki będą ostudzone). **SMACZNEGO!!** *Przygotował Dominik Wiącek*

e-mail Redakcji Gazetki Parafialnej „PATRON”:

tygodnikparafialny.patron@wp.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Redaktor Naczelny: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając

Strona dla dzieci: Zarzycka Wiktoria i Julia Bąk

Ogłoszenia i ciekawostki: Dawid Biliński, Dominik Wiącek, Piotr Piasecki, Magdalena Babieczo

Artykuły: Małgorzata Sztolf, Kuba Zając, Martyna Tas, Justin Sowa
Aleksandra Bułatek, Piotr Piasecki, Julia Skalska, Jakub Koperski, Anita Koptyńska

Korekta: Małgorzata Sztolf

Opiekun duchowy: ks. Łukasz Heliniak

Gazetka tylko do użytku wewnętrznego!